

Tłumy kibiców obserwowały rywalizację 31 załóg, które stanęły wczoraj na starcie „Wrak Race” w Stanisławce koło Wąwolnicy. Zawadiacka jazda i totalny brak litości dla niemiłosiernie obłoczonego opła corys 1.8 GTI sprawiły, że załoga Cynk, Bryng & Bubel Team zajmowała czołowe miejsca w poszczególnych wyścigach. – Na poprzednim, majowym wyścigu byliśmy tylko kibicami. Teraz już startujemy, tak się nam to spodobało – mówi Karol Zięba, kierowca tej załogi, mieszkaniec okolic Kazimierza. – Zabawa jest przednia. Gdy Karol jechał, ja trzymałem dźwignię spryskiwacza – dodaje jego pilot Marcin Wierak. Bakcyła „wyścigów złomu” załapał także senior Roman Zięba. – To super zabawa. Jestem kierowcą tira. W Finlandii czy na Łotwie takich torów jest mnóstwo. Na następne zawody przygotuję dwa twingo i pościgam się z synem – dodaje pan Roman. W cyklu zawodów „Wrak Race” może wystartować każdy, kto ma 18 lat i sprawne auto. – Samochód musi mieć napęd na jedną oś, sprawne hamulce i pasy bezpieczeństwa. Zawodnicy ścigają się w kaskach. W każdym wyścigu eliminacyjnym jedzie po 6 aut. Zwycięza, ten kto przez 10 minut przejedzie najwięcej okrążeń – mówi Łukasz Giermasiński, przedstawiciel organizatora. Następne zawody już w wrześniu. (P.P.)



Błoto, spaliny i ryk silników

więcej zdjęć
www.dziennikwschodni.pl

FOT. WOJTEK NIESPIALOWSKI

Groził, że zabije. Nagrały go kamery

Puławscy harcerze na wojennej ścieżce

KONFLIKT Co stało się z urzędową dotacją dla puławskich harcerzy? Nie wiadomo. Ale po zmianie komendanta puławskiego hufca, nowe władze zmagają się z donosami. Sprawa prawdopodobnie skończy się w sądzie

AGNIESZKA ANTON-JUCHA

Poprzedni komendant puławskiego Hufca ZHP przestał pełnić tę funkcję kilka miesięcy temu. Powodem była nierozliczona dotacja z Urzędu Miasta Puławy. 6 tys. zł miało zostać wydane na publikację książki pt. „Harcerstwo na Ziemi Puławskiej w latach 1949-1969 w relacji harcmistrza Ryszarda Towalskiego”.

Harcerze muszą zwrócić pieniądze, bo dotacja została wykorzystana niezgodnie z przeznaczeniem. – Zleceniobiorca (Komenda Hufca ZHP Puławy-red.) został wezwany do przedłożenia dokumentów potwierdzających

poniesienie wydatków wskazanych w sprawozdaniu, których nie dostarczył – informuje Anna Maj, kierownik Wydziału Spraw Społecznych UM Puławy.

Komenda Chorągwi Lubelskiej ZHP wystąpiła do magistratu z wnioskiem o rozłożenie tej należności na raty. – Nie da się jednoznacznie określić na co poszły te pieniądze – mówi hm. Katarzyna Piondło, komendantka Chorągwi Lubelskiej ZHP. – Prawdopodobnie na bieżącą działalność i wynagrodzenie dla komendanta.

Władzę w hufcu przejęły nowe osoby. I zaczęły się problemy. Tradycyjnie jak

co roku puławscy harcerze rozpoczęli przygotowania do organizacji obozu dla dzieci i młodzieży nad morzem. 25 kwietnia policjanci z Ustki otrzymali informację, że ktoś się włamał na teren ośrodka. Sygnał się nie potwierdził. – Okazało się, że nowa kadra nie mogła dostać się do pomieszczeń, bo poprzedni komendant nie udostępnił im kluczy do ośrodka – mówi podkom. Robert Czerwiński, rzecznik KMP w Słupsku.

Teraz wybuchła kolejna afera. Na policję, do sanepidu, kuratorium oświaty i do naszej redakcji przyszedł e-mail z długą listą rzekomych nieprawidłowości,

które miały mieć miejsce na tegorocznym obozie. Powiadomione służby i instytucje skontrolowały wypoczynek. Sanepid ukarał organizatorów obozu mandatem w wysokości 500 zł. Okazało się również, że wypoczynek nie został zgłoszony do lubelskiego kuratorium oświaty. Uchybienia nie były jednak na tyle poważne, by dzieci musiały wracać do domów.

Organizatorzy obozu podejrzewają, że za anonimami stoi właśnie były komendant Hufca ZHP w Puławach. – Robi wszystko, aby umożliwić nam przeprowadzenie tego obozu – mówią harcerze.

Właśnie dlatego władze lubelskiej chorągwi zastanawiają się czy nie skierować sprawy do sądu. – Chodzi o naruszenie dóbr osobistych i działanie na szkodę naszej organizacji – wskazuje Piondło.

Próbowaliśmy skontaktować się z byłym komendantem. Odebrał od nas telefon i poprosił o kontakt za kilka godzin. Później telefonu już nie odbierał. Na sms-a zaś odpisał: „W porozumieniu z prawnikiem informuję, że nie wyrażam zgody na publikację moich danych osobowych, zgodnie z ustawą o ochronie danych.”



FOT. MONITORING SKLEPOWY

LUBLIN Bandyta napadł na sklep spożywczy Żabka przy ul. Bursztynowej. Groził kasjerce nożem.

Policja w weekend poinformowała o zdarzeniu, do którego doszło we wtorek 8 lipca około godz. 6:30. Zajście nagrała sklepowa kamera. – Mężczyzna wszedł w kapturze do sklepu i zażądał wydania pieniędzy, alkoholu i papierosów. Groził sprzedawczyni, że pozbawi ją życia. Miał nóż – mówi Anna Kamola z lubelskiej policji.

Bandyta zabrał kilkaset złotych i kilkadziesiąt paczek papierosów. Szuka go policja i prosi o kontakt wszystkich, którzy go rozpoznają. Mężczyzna ma około 30 lat, jest szczupłej budowy ciała, ma około 175-180 cm wzrostu, szczupłą twarz i jasne oczy. Był ubrany w ciemne spodnie dresowe z pionowymi jasnymi pasami, ciemną kurtkę długości 3/4, a pod kurtką miał jasną bluzę z kapturem założonym na głowę. Nosił też ciemny plecak. Ze sobą miał również ciemną torbę sportową, do której pakował skradzione przedmioty. Twarz zasłonił szalikiem. (ŁM)

Nastolatek z zarzutami za falangę

CHELM 17-letni mieszkaniec Lublina odpowie przed sądem za niesienie flagi z symbolem tzw. falangi. Policja zatrzymała go podczas sobotniego Marszu Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej, zorganizowanego przez narodowców.

Falanga to symbol przedstawiający rękę z mieczem, używany przez polskich nacjonalistów, w tym m.in. Obóz Narodowo-Radykalny. Flaga z tym symbolem pojawiła się w sobotę na manifestacji w Chełmie. Niósł ją 17-latek z Lublina, który został zabrany

przez policjantów na komendę. Tam usłyszał zarzuty z art. 256 par. 2 kodeksu karnego, który dotyczy propagowania ustroju totalitarnego. – W uzgodnieniu z prokuraturą został mu postawiony zarzut posiadania i prezentowania flagi z symbolem falangi. 17-latek skorzystał z możliwości dobrowolnego poddania się karze – informuje mł. asp. Ewa Czyż, rzecznik KMP w Chełmie. Zarzuty za prezentowanie flagi z falangą to prawdopodobnie pierwszy taki przypadek w Polsce. Właśnie dlatego taką

interpretacją przepisów przez policję i prokuraturę są oburzeni narodowcy. Powołują się przy tym na fakt, że symbol został zarejestrowany przez sąd razem ze statutem Obozu Narodowo-Radykalnego. – Tego symbolu używał polski ONR w latach międzywojennych – mówi Krzysztof Kobylas, członek zarządu ONR. – Kolega był zestresowany, bo po raz pierwszy przesłuchiwało go na komendzie. Dlatego zgodził się na dobrowolne poddanie karze – dodaje. Z takiej reakcji policji cieszą się

z kolei przedstawiciele organizacji antyfaszystowskich i antyrasistowskich. – To jasny sygnał: dość tej bezkarności – mówi Anna Tatar ze stowarzyszenia Nigdy Więcej. – Symbol falangi niesie za sobą jasny przekaz ideologiczny. W okresie międzywojennym był używany przez polskie organizacje faszystowskie – dodaje. Sprawą 17-latek zajmie się teraz sąd. – Nie zostawimy tak tej sprawy. Kolega dostanie pomoc od naszego prawnika – zapowiada K. Kobylas.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Ochroniarz pobity, flaszka pękła

LUBLIN 21-latek wziął z półki butelkę whisky za 80 zł i wyszedł ze sklepu Lidl przy ul. Radości bez płacenia. Za mężczyzną wybiegli ochroniarz. Ten nie zamierzał się jednak poddać i rzucił się na niego z pięściami. Bił po twarzy i ciele, po czym uciekł. Podczas szarpaniny rozbiła się butelka. – W piątek 21-letni mieszkaniec Lublina trafił na VIII komisariat, gdzie usłyszał zarzut. Za popełnione przestępstwo może grozić nawet do 10 lat więzienia – mówi Anna Kamola z lubelskiej policji. (ŁM)